



SŁOWO
BOŻE

Pierwsze czytanie: **Ne 8,1-4a.5-6.8-10** *Czytanie Prawa Bożego*
Psalm responsoryjny: **Słowa Twe, Panie, są duchem i życiem**
Drugie czytanie: **1 Kor 12,12-14.27** *Mistyczne Ciało Chrystusa*
Ewangelia: **Łk 1,1-4;4,14-21** *Słowa Pisma spełniły się na Chrystusie*

Ezdrasz czyta ludziom

Słowo Boże

Księga Nehemiasza 8:1-12

Ezdrasz czyta ludziom Słowo Boże. Księga, z której czyta, wygląda inaczej niż twoja Biblia. Jest to ta część Biblii, którą miał wtedy Ezdrasz. Ezdrasz czyta i zaraz objaśnia znaczenie Słowa Bożego. Mówi ludziom, czego Bóg od nich żąda. Niektórzy zaczynają płakać. Są smutni, ponieważ nie postępowali tak, jak chce tego Bóg. "Nie płaczcie" - mówi Ezdrasz. - "Dzisiaj jest szczęśliwy dzień. Idźcie do domu i dziękujcie Bogu za to, co wam dał". Dobrze będzie jeśli i my pomyślimy czasem o tym. Niekiedy jesteśmy smutni, bo nie zrobiliśmy czegoś, co należało zrobić. I wtedy jest to dobra okazja, by podziękować Bogu za to, co On zrobił.

Odpowiedz na pytania:

1. Co czyta Ezdrasz?
2. Dlaczego niektórzy ludzie są smutni?
3. Czy jesteś szczęśliwy robiąc to, co poleca ci Bóg?
4. Czy jesteś wesół, gdy robisz to, co każą ci rodzice?

SŁOWO PSALM SPŁNIAŁY

SŁO N CHRYSTUS

A = 3 A = 8 E = 8 E = 8

I = 8 O = 8 Ó = 8 U = 8

MODLITWA TYGODNIA



Boże, wiem że muszę się uczyć i zdobywać wiedzę, ale też wiem, że potrzebuję mądrości, a tylko Ty Boże możesz mnie nią obdarzyć.

Daj mi Panie Jezu mądrość, aby ze mną była i proszę, abym umiał z niej dobrze korzystać, wówczas, gdy Ty mi dajesz kochanych ludzi i dobre wspaniałe rzeczy.

Piękny jest nasz świat, spraw bym żył w nim mądrze i roztropnie.

Niech nie opuszcza mnie Twoja mądrość i Twoja miłość.

O FAUSTYNIE, OSOBISTEJ SEKRETARCE JEZUSA

Zbyt słodkiego dzieciństwa to ona nie miała. Zero przyjemności. Rodzice Helenki, bo tak nazywano ją w domu, byli dobrymi i pobożnymi ludźmi. Jednak w domu pieszcząca bieda, a dzieci mieli państwo Kowalscy dziesięcioro. Posłuszna i pracowita Helenka pomagała rodzicom w gospodarstwie. W Głogowcu koło Łodzi, pod zaborem rosyjskim.

Miała dwanaście lat, kiedy posłano ją do szkoły. Na krótko, lecz zdążyła nauczyć się czytać i pisać. Robiła błędy ortograficzne? Pewnie. Ale i tak opisała swoje spotkania z Jezusem nie gorzej niż niejeden doktor Kościoła. Spotykała się z Jezusem? Owszem. Zanim to jednak nastąpiło, musiało upłynąć trochę czasu.



Helenka bardzo wczesnie zaczęła myśleć o klasztorze. Ponieważ jednak rodzice nie poradziłiby sobie bez jej pomocy, zaczęła pracować w Łodzi jako służąca. Pewnego razu wybrała się z koleżankami na zabawę taneczną do parku. Tam nagle ujrzała cierpiącego Jezusa. Zapytał: "Jak długo jeszcze będziesz mnie zwodzić?". Pobiegła przed Najświętszy Sakrament. Chciała, żeby Jezus powiedział jej, co ma robić. Więc powiedział: "Jedź natychmiast do Warszawy, tam wstąpisz do klasztoru." Miała wtedy osiemnaście lat.

W klasztorze Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia otrzymała imię Faustyna, czyli: szczęśliwa. Zanotowała wtedy: "Zdawało mi się, że wstąpiłam w życie rajskie." Ale to rajskie życie było ciężką pracą. W kuchni, w piekarni, w ogrodzie, przy furcie (Główne wejście do klasztoru). Mimo słabego zdrowia była jednak zawsze pogodna, a swoje obowiązki wypełniła sumiennie. Nie różniła się właściwie niczym od innych zakonnicek, tymczasem—uwaga—to właśnie ją wybrał Jezus do swojej wielkiej misji głoszenia światu Bożego Miłosierdzia. Została apostołką Bożego Miłosierdzia i... osobistą sekretarką Jezusa. Ale musiała mieć minę! Tym bardziej, że Jezus powiedział: "Wybrałem cię na ten urząd w tym i przyszłym życiu."

Po raz pierwszy Faustyna ujrzała Jezusa Miłosiernego w celi klasztornej w Płocku. Otrzymała wtedy polecenie namalowania Jego obrazu z podpisem:

JEZU, UFAM TOBIE!

No tak, ale Faustyna wcale nie umiała ładnie malować. Jak sobie poradziła? Poprosiła o to pewnego malarza. Kiedy jednak zobaczyła gotowe dzieło, rozpląkała się. Jezus nie był na nim tak piękny, jak by naprawdę! Wtedy On sam uspokoił ją i zapewnił, że i tak ześle przez ten obraz mnóstwo łask. Tak powiedział, a Faustyna natychmiast przestała płakać.

Swoją misję wypełniła do końca, a zmarła mając tyle samo lat, co umierający na krzyżu Zbawiciel.

Faustyna

Takie brzydkie imię nadano Ci w klasztorze, pospolite nosiłaś nazwisko. Ale Ten, co narodził się w stajni, Świątobliwością przepromieniował wszystko.

Niechciana, niekochana, ostatnia - przydeptana, przyszarzale zieleni. A po latach - bielą cudnej lilii zapalałś blaskami w Kościele.

Niepojęte Miłosierdzie Pana tajemnice Ci swoje odsłania. Przez świat cały już pójdziesz z pieśniami Miłosierdzia i umiłowania.

Z otwartego serca Pana Jezusa płynie pociecha dla dusz

O Miśco Wiekuista, każeś malować obraz Śwój Święty i odsłaniaś nam źródło miłosierdzia niepojęte. Błogosławisz kto się zbliży do Twoich promieni. A dusza czarna w śnieg się zamieni. O słodki Jezu, tu założyłeś tron Miłosierdzia Swego. By cieszyć i wspomagać człowieka grzesznego. Z otwartego Serca, jak ze źródła czystego, Płynie pociecha dla duszy i serca skruszonego. Tęch dla obrazu tego cześć i sława. Płynąc z duszy człowieka nigdy nie ustawa. Niech z serca każdego cześć Miłosierdziu Bożemu płynie. Teraz i na wieki wieków i w każdej godzinie. (Dz 1)

Wanda Łakowicz

Św. Faustyna Kowalska
Przygotowały: Ewa Balska, Beata Nowak